

Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem "Ognisko dobroczynne" wychodzą 3 razy w tygodniu, w czwartek i sobotę. Kosztują na poczcie i u agentów 1 m., za dostarczanie w dom przez listowego 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Bolalk" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. i dla pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracy" 1 m. 50 fen.

Sprawy kościelne.

We Włocławku, stolicy dyrekcji kujawskiej umarł w 80 roku życia ks. Biskup Aleksander Bereśniewicz. Zmarły do końca Katedra kierowała dyrekcja od r. 1883. Ciechanowa należy także do dyrekcji kujawskiej. Nie jeden z Górnosłązków miał w zapewne swą linię oglądającym murach klasztoru destino postać ks. Biskupa. Załugą ks. Biskupa Bereśniewicza było otwarcie nowicyatu przyjmowania młodych do zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Ważne sprawy polskie.

Kancelaria Bülowa powiedziała do korespondenta francuskiego pisma "Figaro", że Polacy znajdują się jak królik, i że dla tego rząd pruski ma w obu Polaków występować z całą starownością.

Powiedziane to jest tak nieśmacane, że nawet niemieckie pisma, które pochwalają politykę rządu wobec Polaków, potępiają je, a jedna z głównych gazet państowych pisze: "Hr. Bülow nie mógł zresztą lepiej potępić systemu pruskiego wobec Polaków, jak tem porównaniem, — grębi się ich, a oni się mówią jak królik. Przed nadmiernemu rozmnożeniu się zajęcy i królików w swym parku może kancierz obronić się sklejając te ostatnie".

Tak samo przeciw rozmnożeniu się Polaków jedynie istotę środka, ten, którego król Farson przeciw rozmnożeniu się żydów. Musiał wykonać jak drugi Farson przeciw Polakom. Jakkolwiek silna, stonowana, konsekwencka i celu ścisłoma być może jest polityka, to jednak wątpimy, czy zdecydują się przedłożenie projektu do ustawy, wedle którego pojedynczy pierworedzie dla polaków albo choć tylko dla ludów polskich, jak małe kocięta."

OGNIEM I MIECZEM.

Dzieci Henryka Sienkiewicza

(ciąg dalszy.)

— Jakże to było? jakże? — Spokojnym pijanych żołnieżów, swałników, którzy ujęli się, jakim do kniązów mówili: w czapka, bom się też nie bardzo strasz, jako to blisko swoich. Tak tedy: co dał i co to za szczególne chłopę do którego nie mówi: "waćpanie"? Kiedy spojrza na kieliszkowe: aż tu urda jak malowaną. Daje do nas! Ja w kąt moja niebaga, nastawi ją sobie i do szabli... — To dzidz — przerwał Włodzijowski — iść wępan za dzadą przebranym będąc, miał brudne przy buku.

— Hs — rzekł Zygota — że miałem szabli? A kto waćpanu powiedział że miałem szabli? Nie miałem, jenem żołnierską pochwytą co leżała na stole. Bo to było w karcerze w Szypnach. Położyłem w momencie oka dwóch kapitanów. Ci do bandoletów! Krzyżę: "Stójcie, szabki, bom salachci!" Aż tu wołała: "alii, jeźle ped'azd! Pokazało się, że to nie był ped'azd, jeno tasi Śląska z eskortą, syn w pięćdziesiąt koali odpowadzał — chłopę. Dopiero tamtych pohamowali.

— Dowiadujemy się — pisał "Dz. Pozn." — że sprawa przeciw E. zbiegów Kantorczykowej z Wrześni, odroczona w listopadzie r. z. z powodu jej słabości nienazwanej została na dzień 23-go kw. Toczy się będzie przed II izbą karną sądu ziemianego w Gnieźnie. Na świadków powołanych zostało tylko wachmistrz Knappa i sierżant Pleschecka. Biedna Kantorczykowa oskarżona jest także o: bunt i naruszenie pokój publicznego (Aufruhr und Landfriedensbruch).

Tego samego dnia toczy się bieżące na nowo sprawa przeciw 16-letniemu uczeńowi średniskiemu. W średnisku, ponieważ sąd rzeczy w Lipsku tylko co do niego samego uznał, że wymierzone mu karę na wysoką, bo sam w trzech tygodniach go żniński podyktował mu cztery tygodnie aresztu.

Wreszcie wyznaczono jeszcze jednego zbrodniarza, w osobie wyrostka Kuliszewskiego, któremu teraz wytoczono proces o te same wielkie "brońie", popełcone w znacym dniu maja zeszłego roku w Wrześni. Jako świadkowie w jego sprawie powołani zostali "przyjaciel" dzieci wrześnińskich inspektor Wichter, nauczyciel Koradek, wachmistrz miejski Kotowicz, nadzorzący Eebler i landrat wrześniński Massenbach.

Rezultat tych procesów nie jest dać chyba żadnemu Polakowi wątpliwym.

W sprawie luterańskich parafii. Odbyła się w naczelnym prezydium w Gdańsku pod przewodnictwem naczelnego prezesa Gozlera obrada protestanckich radców konseystorialszych i przedstawicieli najwyższej rady kościelnej w Berlinie celem użycia pół miliona marek na wzmocnienie parafii luterańskich w diecezjach z mniejszą ludnością".

Mowa cesarza w Malborku przeciw Polakom. Cesarz niemiecki lubi przemawiać i dla tego Niemcy do romualtych jego przemówień już się przywyczali. I

A ja do pań z przemową. Takim ją rozczulił, że zaraz jej upusty w oczach się otworzyły. Wnękała kułajówkę do karety i ruszyliśmy do Baru. Ale myślisz waćpanstwo, że na tem koniec? Gdzie tam...

Nagle pan Sleszyński przerwał opowiadanie:

— Patrzcie-no, wasze ślubie — rzekł — czy to tam śvit, cay c?

— Oi nie może być! — odparł pan Skrzetuski.

— Za wczesną pora.

— To w stronie Konstantynowa!

— Tak jest. Aż widzicie: coraz jaśniej!

— Jako żywo, to luca!

Na te słowa twarze spowaźniały, wzyszczy zapomnieli o opowiadaniu, zerwali się na równe nogi!

— Luna! luca! — powtarzył, kilka głosów.

— To Krywonus zadzielił z Potonnego.

— Krywonus z całą potęgą.

— Przednie strzele musiały podpalić miasta lub wsi pobliskie.

A wtem zabrzmiały ciche trąbki alarmowe; jednocześnie stary Zaćwiśnicki zjawił się nagle między rycerstwem.

— Mości pańscowie! — rzekł — przeszły podjazdy z wieściami! Nieprzyjaciel w oczach zaraz ruszamy! Do chorągwii do chorągwii!..

Oficerowie ruszyli co przedniej do swoich pułków. Czeladź potumiła ogonka, i po chwili

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udzieła się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadesłane" płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

my Polacy przyzwyczaili się do tych przemówień. Nie sprawiają one głębszego wrażenia na nas nawet i wówczas, gdy w tych przemówieniach jest mowa i o nas. Pocieszamy się bowiem wtedy myślą, że chociaż i sam cesarz nas potępia, to chyba nam gorzej być nie może, jak jest obecnie. Ostatnia mowa cesarza jednak, która wypowiedziała w Malborku, wywarła wrażenie w całym świecie, szczególnie zaś u wszystkich Polaków, żyjących więc nie tylko przed zaborzem pruskim, ale austriackim i rosyjskim.

Mowa ta odnosi się bowiem do całego narodu polskiego. Odnosi się ustęp cesarza, który wywrócił silne wrażenie i który cały naród polski obchodzi, brzmi: "Stary zamek malborski, ta starodawna twierdza na wschodzie, z rodkiem kultury dla krajów na wschód od Wisły, ma także pozostać symbolem zadań niemieckich. Dziel się znowu stoi sprawa tak: polska zuchwałosć chce ubliżać niemieckie i jazmuzony jestem weszwać naród mój, aby strzegł skarbów swych narodowych. I tu w tym zamku malborskim wyrządam nadzieję, że wszyscy rycerze zakonu Joannitów nawsze będą stali w pogotowiu, jeżeli ich wezwę, aby bronili mnieckich zwycięzów i obyczajów."

Malbork był stolicą państwa Krzyżaków, którzy byli świeckimi zakonnikami i których obowiązkiem było szerzyć wiare chrześcijańską. Oci szerzyli ją jednak mieczem i ogniem i pogłębieli naród Litwini byliby wstępili i ziemie ich zatrąci, gdyby Litwini nie byli się połączyli z Polską. Krzyżacy walczyli mieczem i Litwinom wiare katolicką w ten sposób smerzoną, obrzydził. Gdy się Litwini przyłączyli do Polski, stał się cud — bo cały naród litewski w kilku latach się ochrzcili, czego Krzyżacy przez

ciemność zapamiętały w obozie. Tylko w dali, od strony Konstantynowa, niebo czerwieniło się coraz szersze, coraz silniej, a przy tym blasku bladły i gasły stopniowo gwiazdy. I znów zabrzmiały ciche trąbki. Grano witalanego przemundeztuk. Niewyraźne masy ludzi i koni poczęły się poruszać. Śród cięzy słychać było tent koi, malarowe kroki piechurów, a wreszcie głuchy turkot armat Wurcia; czasem nabrzmęły muszkiety, lub rozległy się głosy komendy. Było coś groźnego i złotogłówego w tym nocnym pochodzie, przysłoniętym pomrokiem, w tych głosach, szmerach, bieżącym żelaztu, polysku zbroi i mieczów. Chorągwie spuszczane były ku konstantynowskiej drodze i płynęły niz w stronę pożaru, podobne do jakiegoś olbrzymiego smota czy węża, pełzającego wśród ciemności. Ale piękna lipcowa noc miała się już ku schyłkowi. W Rosolowcach poczęły kury płacić, podając sobie głosy przez całe miasto. Miła droga dzieliła Rosolowce od Konstantynowa, więc nim wojska w wolnym pochodzie przeszły połowę drogi, z pza luny pożarnej wychylili się i jutrzenną bladą, jakby przerażona, i nasyciła cienią lasy, ziągała, białą wąsę gościnca i idące po nim wojska. Terasa wyryszała można już było odróżnić ludzi, konie i zbitę szeregi piechurów. Podniósł się ranny, chłodny wietrak i łopotą chorągwiami nad głowami rycerzy.

— Mały ogień powstał w poniedziałek przed południem w fabryce Karola Schötty na Nowych Zagrodach; odiskier, pryskających z maszyny, zajął się dach. Ogień jednak ugashono wnet z pomocą sikawki ręcznej, jaką w fabryce posiadała. Straty są bardzo małe.

— W tym roku w lasach, krzakach itd. jest pełno żmiji. Należy się więc mieć przed niemi na baczość. Gdy zaś gad ten ugrznie kogo, należy pójść natychmiast do lekarza, inaczej następuje zatrucie krwi.

Ostróg. Do naszego kościoła przyjdzie jedno nowe okno, zamówione w Monachium w Bawarii. Kosztować będzie około 1000 marek. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że jest w miejscowym kościele jedno okno z napisem polskim. Jeżeli się nie myle, brzmi on: Bogu w Trójcy Jedynemu, na cześć i na chwałę, nam zaś na duszne zbawienie. Napis ten dziwale odbija od całej niemczyzny, rospierającej się po kościele, a więc po filarach, na których wymalowana jest litania do Najśw. Panny, i tablicach, w ścianach się mieszczaących.

Ożno z tym polskim napisem fundowanego zostało już za obecnego ks. proboszcza. Z tego można się przekonać, że jak sobie ktoś polskiego napisu wyróżnia życzy, wówczas ks. prob. czyni temu zadość. Wówczas znajdzie się i malarz, który taki napis wymalować potrafi. Wiem także, że jeden z tych parafian, którzy mają niemieckie tablice w kościele, życzył sobie koniecznie polskiego napisu — i ks. proboszcz także mu go przyrzekł. Widac z powyższego, że od ludzi samych zależy, aby napisy były polskie, i że ks. proboszcz chętnie życzenie uwzględni, jeżeli ktoś osobiste poprosi go o to.

Sudoly. W niedziele, w oktawę Bożego Ciała, w czasie nabożeństwa, gdy przewiel. ksiądz proboszcz Haack, zaczął czytać Ewangelię świętą, stało się w kościele zamieszanie, popłoch i krzyki: gore! gore! i prawie wszyscy lud opuściły kościół, tak, że nasz Duszpasterz oglądając się, zaniepokoił się bardzo. I rzeczywiście palito się w pobliżu, gdzie budynki jeszcze stoma pokryte były. Ale dla Boga zebrała się na pomoc masa ludu, bo prawie wszyscy parafianie, oraz zycielscy sąsiedzi z Studziennej i tak pod energicznym zarządem przełożonego gminy, młodzież naszą rąco się wzięła do roboty, że w pół godziny niebezpieczeństwo usunięto, za co dla Boga składamy Opatrzności Boskiej, oraz Najsłodzemu Sercu Pana Jezusa, te nas od grożącego niebezpieczeństwem uratował. Po chwilie wróciłyśmy wszyscy do kościoła — gdzie nasz Duszpasterz, gdy się wszystko uspokoioło, pobłogosławiwszy Najów. Sakramentem, zaintonowanym „Twoja cześć chwała” i prsy odgłosie dzwonów, wyruszyła procesja, która się wspaniale bez wszelkiej już przeszkody odbyła.

Brzezie. Długo już tu zamierzały budować nowy kościół, bo i patron uznał, że dotychczasowy nie wystarcza. Parafia nie siedziła, że z budową rozpoczętą już w tym roku, tymczasem napotkano na nowe przeszkody.

Wspaniałą była w tym roku procesja Bożego Ciała, jak nigdy jeszcze. Przyciągnęły się do tego niemal rozmaito sprzęty kościelne, przeznaczone do nowego kościoła, jak baldachim, kilka prześlicznych figur Świętych Pańskich, 2 nowe figury Serca Jezusowego i Serca Panny Marii w naturalnej wielkości, znacząca ilość chorągwi kościelnych i kilka obrazów. Po obu stronach długiej drogi, przez którą przechodziła procesja, poustawiano pełno drzewek, tak że m'ejscami zdawało się, że to mały lasek. Urządzono 14 pięknych bram tryumfalnych. Przystrojenie wszystkiego było tak piękne, że mieszkańców Raciborza, którzy tedy przechodzili, nie mogli się mu nadziwić.

— Zostało tu nowy cmentarz na wsgórzu niedaleko karczmy Proskiego. Dotychczasowy cmentarz nie wystarczył już bowiem.

Wielkie Turze. W naszym kościele odbył się w ubiegłą niedzielę na pamiątkę strasznego nieśczęścia, które przed kilkunastu laty spowodowało śmierć 42 dzieci w nurtach Odry, po raz pierwszy uroczysty odpust Serca Jezusowego. Nabożeństwo do Serca Jezusowego zaprowadzone zostało przed 200 laty wskutek objawień, jakie miała błogosławiona Małgorzata Alacoque, a tak się rozpowszechniło, że miesiąc czerwca nazywano miesiącem Serca Jezusowego. Parafianie uczynili też wszystko, aby odpust ten obchodzić jak najgodniej. Kościół przytarł w kwiaty, wieńce i zieleń Kościół cały był ubity wiernymi. Kazanie wygłosił ks. prob. Brandys.

■ Dzierzgowic, sumę celebrował ks. proboszcz Hausenke. Kilku księży z okolicy przybyło dla słuchania spowiedzi. Niemalże się też do uwünscheń uroczystości przyczyniła gra na nowych organach, które kosztują 6260 mk., a wykonały zostały w fabryce Riegera w Jägerndorfie na Dolnym Śląsku.

Gorzyce. Od 28 maja do 6 czerwca odbywały się w naszej parafii msze, które odprawiano trzech Ojców Franciszkanów z Góry św. Anny. Dla Gorzyc były te dni prawdziwą uroczystością. Droga, kościół i plac przed kościołem były przygotowane w sieleń i w chorągwie. Na rynku było tyle, że kościół okazał się za mały na pomieszczenie wszystkich, skutkiem czego większą część kazan wygłosili OO. Franciszkanie na placu przed kościołem. Wygłoszono 26 polskich, a 2 niemieckie kazania. 16 obcych kapłanów pomagało OO. Franciszkanom w konfesjonale. Około 1900 osób przyjęto Sakramenta święte, 800 osób zaś przystąpiło do Bractwa wstrzemięźliwości, wyrzekając się piękna. Należy mieć nadzieję, że wytrwają w powiąztem postanowieniu. Po ukończonych mszach zebrali się mężczyźni na parafii, aby przez usta siodłaka p. Kuczy z Uchyłska podziękować OO. Franciszkanom i ks. proboszczowi za to, co zdałali na większą chwałę Boga.

Rybničk. Nowa kolej, mająca pójść z Gliwic przez Egerfeld do Sumina przeszywać będzie następujące miejscowości: Przysłowice, Gierałtowice, Knuów, Krzywałd, Saczygłowice, Czućhow, Wielopole i Chwałęcice. W Knuowie wybudowany będzie dworzec, w Kraywałdzie przystanek. Długość kolej wynosić będzie ogólnie 20 kilometrów i 800 metrów, zatem blisko 3 mile.

Gliwice. Już dawno jest tu projektowana budowa kanału, któryby uwolnił mieszkańców od wyziewów, zatruwających powietrze w Gliwicach, a wydobywających się z Kłodnicy i pobocznej jej rzeczką. Kanał wybudowany zostanie w pobliżu lasu Łabędzkiego. Długość jego będzie wynosiła 16 kilometrów. Dużo jednak czasu upłynie, zanim przedsięwzięta prace pod kanał, bowiem wprók musi być Kłodnica uregulowana.

Pszczyna. Zbrodnia. W niedziele, 1-go czerwca, poszła 16-letnia córka zagrodnika Sojki z Dolnego Bojszowa do Oświęcimia, aby tam być na nabożeństwie, a następnie odwiedzić zamieszkanych w Oświęcimiu krewnych. Szła przez Jedlin, skąd musiała przejść w mieście miejscu Wisły, aby się dostać na brzeg austriacki. Dlaewcę nie wracało do domu, krewni z Oświęcimia donieśli, że tam wcale jej nie było, poczęto ją więc szukać. W środku znalazli ciało rybacy w głębokim rowie. Ręce trupa były kurczowo zaciśnięte. Pokazało się, że popełniono na niem zbrodnię, a następnie wrzucono do wody. Za złoczyńca władzę śledza.

W Komornikach zmarł w czwartek ks. prob. Zeruba po kilkutygodniowych cieńskich cierpienях. Urodził się w Ostrogu 13 listopada 1848, na kapłana wyświecony został w roku 1872.

W Poznaniu skazano na pół roku więzienia polskiego redaktora Słupskiego za obraną majestatu i natychmiast go uwieziono. Słupski wydał pismo humorystyczne „Komar”.

Prusy Zachodnie. Proboszcz grudziądzki ks. dziekan i kanonik honorowy Oton Kunert odebrał królewski order korony III klasy. Ks. proboszcz Kunert znany jest ze swego wrogiego usposobienia wobec Polaków. Za niego musiał oddawać redaktor „Gazety Grudziądzkiej” rok więzienia. Polskim parafianom w Grudziądzu stawia największe trudności w zaprowadzaniu kazań i nabożeństw polskich, choć parafia w przeważnej części jest polska.

Ruch w Towarzystwach.

Racibórz. W niedzielę dnia 15 bm. o god. 4 po połud. Towarzystwo polsko-górnośląskie w Raciborzu będzie miało zwykła miesięczne posiedzenie na sali p. Lexa. O jak najliczniejszy udział członków i gości uprasza Zarząd.

Dellwig. Towarzystwo św. Józefa w Dellwig uwieadamia swych członków, że na niedziele dnia 15 czerwca ma swe miesięczne posiedzenie po niesporze polskim o 5' god., lecz aby niesporły odbędą się w tę albo następną niedzielę, to sebrane się odbędzie i odbywać się będzie tak, jak w ustawach stoł. Będzie pięćnaste aktadek miesięcznych i przyjmowanie nowych członków. O liczą udzieli uprassa Zarządu.

